



GŁOS PABIANIC

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK, 5 KWIEŹNIA 1948 ROKU

Nr 93 (1023)

Budujemy wspólny dom

Pod hasłem ZJEDNOCZENIA SYMBOL WSPÓLNOTY

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza sekretarza gen. CKW PPS

Przemówienie tow. Wł. Gomułki-Wiesława sekretarza gen. KC PPR



Na wstępie swego przemówienia premier tow. Cyrankiewicz przypomina, że dzisiejsze zebranie jest trzecim z kolei wspólnym zebraniem obu Komitetów Centralnych w ciągu okresu, który był stałym i konsekwentnym zbliżaniem się ideologicznym obu partii.

Pierwsze z tych zebrań dotyczyło szczegółowej analizy sytuacji międzynarodowej, wobec której stwierdzona została całkowita w zasadzie zgodność poglądów. Wyrazem tego były październikowe uchwały CKW PPS, które określały na tle powołania Biura Informacyjnego 9-ciu partii komunistycznych i robotniczych — zadania lewicy socjalistycznej w walce o jedność ruchu robotniczego w skali międzynarodowej.

Drugie z tych zebrań odbyte w grudniu roku ub. poświęcone było omówieniu wewnętrznej treści ideologicznej ruchu robotniczego w Polsce i organicznych a nie sztucznych elementów przesadzających o dalszym zbliżeniu ideologicznym obu nurtów ruchu robotniczego w Polsce. To wspólne zebranie grudniowe było poświęcone również m. in. sprawie rozróżnienia pomiędzy koniunkturalnym, oportunistycznym, taktycznym pojmowaniem jednolitego frontu, a rewolucyjną ideą jednolitego frontu, mającą swoje głębokie korzenie w rzeczywistości polskiej.

Okres przygotowania jedności — stwierdza mówca — jest dla oportunistów, dla prawicy, okresem kapitulacji i bankructwa. Dla prawicy jednolity front był kombinacją lub taktiką przetrwania do „lepszych — według niej — czasów”. Falszywe jest również upatrywanie w jedności organicznej zwycięstwa PPR nad PPS, zamiast wspólnego zwycięstwa wspólnej sprawy obu partii. Najszersze masy partyjne muszą zrozumieć, że okres obecny jest logicznym przejściem do następnego wyższego szczebla rozwoju ruchu robotniczego.

Z początkiem nowego etapu w rozwoju polskiego ruchu robotniczego — mówi dalej premier Cyrankiewicz — zbiega się tegoroczny obchód majowy. Z natury rzeczy obchód ten stanie się wstępem do wielkiej „kajki” zmierzającej do przeniesienia w masy hasła i postulatów tego nowego etapu.

Każdy z 1-majowych obchodów w Polsce Wyzwolonej miał zawsze swój określony charakter polityczny. W r. 1945 pierwsze święto majowe po wyzwoleniu obchodziliśmy pod znakiem zwycięstwa nad hitleryzmem w walce narodów o demokrację i niepodległość.

Rok 1946 zamykał już okres wstępnego wy-

na historycznym wspólnym posiedzeniu C.K.W. P.P.S. i K.C. P.P.R. w Warszawie

siłku budowania podstaw Polski Ludowej a zarazem okres wstępnej stabilizacji powojennego układu sił w skali międzynarodowej. Święto majowe miało wówczas pod znakiem walki z siłami reakcji. Manifestacja majowa stała się wielką mobilizacją mas do rozprawy z reakcją wewnętrzną, do walki z bandytyzmem kontrrewolucji polskiej i wykurzenia spod szyldu PSL nikolajczykowskiej obcej agentury.

Wstępowaliśmy w okres kampanii wyborczej, która miała tę walkę zamknąć ostatecznym rozgromieniem zorganizowanej reakcji polskiej. Zwycięstwo wyborcze 19-go stycznia święciliśmy 1-go maja 1947 r.

Każde z tych trzech świąt majowych miało swe specyficzne oblicze. Obchody majowe w Polsce Wyzwolonej zachowały dzięki temu właściwy charakter święta walki, mobilizacji ideowej mas i przeglądu dorobku połączonego zawsze z wyznaczeniem następnego obiektu natarcia. Uniknęliśmy dzięki temu niebezpieczeństwa degeneracji, przemiany święta majowego w galówkę, co stało się udziałem obchodów majowych w szeregu krajów w okresie międzywojennym, gdzie kierownictwo prawicowo-socjalistyczne sprawowało 1-go Maja do poziomu korsa kwiatowego.

W ten sposób 1-szy Maja stał się w owych krajach i w niektórych miejscowościach Polski międzywojennej okazją do demobilizacji mas, do rozładowania nastrojów, zamiast ich planowego ujmowania w ładunek walki klasowej.

Święta majowe ostatniego trzylecia stały się przede wszystkim barometrem coraz silnie zwierającej się współpracy obu odłamów ruchu robotniczego. Założeniem polityki proletariackiej w Wyzwolonej Polsce stał się od pierwszej chwili jednolity front. W perspektywie była przed nami jedność organiczna. Jednolity front był tej jedności szkołą a obchody majowe okresowymi egzaminami przechodzenia z roku na rok na coraz wyższy szczebel kształcenia świadomości mas.

Przez te trzy lata dojrzała w obu naszych partiach świadomość mas. Problemem procesu dojrzenia jedności organicznej nie jest czas, lecz stan umysłów kształtujących się pod wpływem wydarzeń i doświadczeń mas ludowych. Nasza polska droga, nie była dziełem przypadku. Formy rozwojowe tej drogi określały warunki wewnętrzne i sytuacja międzynarodowa. Potrafiliśmy te warunki odcyfrować i przekładać na język praktyki politycznej.

Jeżeli uznaliśmy jednoznacznie — podkreśla premier Cyrankiewicz — że nadszedł czas, by zasygnalizować masom polskim wejście w nowy etap historyczny, to nie dlatego że znużyły nas także czy inne niedomagania codziennej współpracy dwóch partii i nie dlatego, że wylczyliśmy, iż koszty utrzymania dwóch aparatów partyjnych są zbyt wysokie — lecz dlatego, że skrupulatna analiza warunków wewnętrznych i na arenie międzynarodowej w połączeniu z obserwacją postawy i reakcji mas robotniczych wytworzyły w nas przeświadczenie, że czas jest właściwy.

Premier Cyrankiewicz rzuca hasło obchodu majowego w r. 1948 w sformułowaniu wicepremiera Gomułki-Wiesława. Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ciej)

Przed dwoma tygodniami kierownictwa centralne PPS i PPR postawiły publicznie przed organizacjami partyjnymi i przed klasą robotniczą zagadnienie przejścia od jednolitego frontu, do jedności organicznej. Od tego czasu sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego w działalności obu na-

Żyjemy obecnie pod znakiem zjednoczenia

We wszystkich ogniwach partyjnych toczą się na ten temat ożywione dyskusje, odbywają się zebrania i konferencje, poświęcone tej sprawie, zewsząd napływają uchwały, akceptujące linię polityczną kierownictw centralnych obu partii, prowadzącą do ostatecznej likwidacji podziału politycznego w polskim ruchu robotniczym. I chociaż na obecnym etapie rozwoju jednolitego frontu współpracy ani KC PPR, ani CKW PPS nie widzą konieczności wyznaczania określonego terminu, w jakim dokonać się winno organiczne zjednoczenie obu partii, to przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że zbliżamy się ku temu szybkimi krokami.

W związku z tym wyrasta przed nami szereg różnorodnych zagadnień, wymagających wspólnego rozwiązania. Do takich należy sprawa gmachu dla przyszłych władz centralnych zjednoczonej partii.

Budowa wspólnego gmachu urasta do znaczenia symbolu

Mogło by się wydawać, że z punktu widzenia całości akcji przygotowawczej, jaką obie partie muszą przeprowadzić, zanim dojdą do zjednoczenia, sprawa gmachu, w którym znajdą swoją siedzibę przyszłe centralne instancje kierownicze zjednoczonej partii należy do spraw drobnych, nie bardzo istotnych, o charakterze raczej techniczno-gospodarczym. W naszych warunkach sprawa ta jest ważnym ogniwem w łańcuchu całokształtu akcji zjednoczeniowej i przy właściwym ujęciu może się w poważnej mierze przyczynić do zespolenia i stopienia szeregów obu partii w jeden monolit. Z tego punktu widzenia posiada ona znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz również polityczne. Wychodzimy z założenia, że dla władz centralnych nowej partii, powstałej w wyniku połączenia PPR i PPS, potrzebny jest nowy gmach, nowy budynek, nowa siedziba w stołecy naszego kraju.

Za potrzebą nowego gmachu przemawia jako czynnik rozstrzygający brak dostatecznego pomieszczenia i nieprzystosowanie dotychczasowych budynków, tak KC PPR jak też CKW PPS, do potrzeb centralnej siedziby zjednoczonej partii. Ponadto budowa wspólnego gmachu urasta do znaczenia symbolu, który rzeczowo i naocznie wyrażać winien wspólny wkład i wspólną pracę obu partii w wielkie dzieło zjednoczenia.

Zniesienie uczuciowej linii podziału między pe'erowcami a pepesowcami

Połączenie obu partii, obok nieocenionych korzyści politycznych otwiera również możliwości poważnych oszczędności. Między innymi przyniesie winno zwolnienie wielu budynków w kraju, zajmowanych dotychczas przez nasze organizacje partyj-



we. Organizacje terenowe zjednoczonej partii przejdą bądź do dotychczasowych budynków PPR, bądź też zajmą dotychczasowe budynki PPS. Zależać to będzie od wartości użytkowej danego budynku.

Dla centralnej siedziby zjednoczonej partii również można by założyć także rozwiązanie, gdyby jedna z naszych partii rozporządzała odpowiednim gmachem. Ale, jak wiemy, tak CKW PPS jak i KC PPR z trudem mieszczą się w swoich dotychczasowych gmachach. Nie ulega więc wątpliwości, że z chwilą połączenia obu partii — chcąc skoncentrować jej agendy centralne w jednym budynku i uniknąć szkodliwego i wysoce niepraktycznego rozrzucaenia jej biur i wydziałów po różnych częściach miasta — znajdziemy się w obliczu konieczności budowy nowego gmachu. Przewidując tę okoliczność, uważamy, że należy przyspieszyć jej rozwiązanie i przystąpić możliwie jak najszybciej do budowy nowej centralnej siedziby zjednoczonej partii.

Bardzo istotne dla sprawy jedności organicznej jest stworzenie materialnego symbolu nowej partii. I chociaż ta okoliczność leży przede wszystkim w sferze subiektywnego odczucia członków obu partii, nie ma i mieć nie może żadnego wpływu na ideologiczno-polityczne oblicze przyszłej zjednoczonej partii, tym niemniej odgrywa ona poważną i pozytywną rolę w procesie przetrwania jednolitego frontu w jedności organicznej, przyczyni się do zniesienia uczuciowej linii podziału między pe'erowcami i pepesowcami.

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Komunikat

w sprawie otwarcia I-go Kursu Międzypartyjnego PPR i PPS

W poniedziałek, 5-go kwietnia br. o godz. 10-tej w sali Centralnej Szkoły PPR — Al. Kościuszki 65 odbędzie się

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA I TURNUSU KURSÓW MIĘDZYPARTYJNYCH PPR i PPS

Wykład inauguracyjny na temat: „Jedność klasy robotniczej” wygłosi sekretarz CKW PPS — tow. T. CŹWIK.

Komitet Łódzki

Polskiej Partii Robotniczej

Wojewódzki Komitet

Polskiej Partii Socjalistycznej

Nota Rządu R.P. do Wielkiej Brytanii

w sprawie utrzymywania oddziałów polskich na żołdzie angielskim

WARSZAWA (PAP.). W dniu 1 bm. ambasadorowi zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii Geinerowi wręczona została nota rządu polskiego w sprawie Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia.

Nota przypomina wielokrotne wystąpienia Rządu R. P. w sprawie przeprowadzenia szybkiej demobilizacji i repatriacji polskich sił zbrojnych pozostających pod dowództwem brytyjskim podkreślając, że należyte rozwiązanie tego zagadnienia Rząd R. P. usiłował zapewnić sobie na drodze wzajemnego porozumienia.

Stanowisko Rządu R. P. co do Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia było wyrażone w szeregu not i innych wystąpień, które zaznaczały, iż zaciąganie do P. K. P. R. jest w kolizji z obowiązującą ustawą o obywatelstwie polskim z dnia 20-go stycznia 1920 r.

Nota stwierdza, że przebieg wypadków w ciągu ostatnich dwóch lat potwierdzi całkowicie słuszność przewidywań i zastrzeżeń rządu polskiego, iż zarówno P. K. P. R. jak i oddziały wojskowe zostaną wykorzystane dla uprawiania agitacji wojennej, rozwijania oparciu na oszczerstwach propagandy przeciw powrotowi do kraju oraz dla prowadzenia akcji dywersyjnej, wywrotowej i szpiegowskiej przeciw Rządowi R. P.

Jako jaskrawy dowód, że P. K. P. R. jest brytyjską formacją wojskową nota polska przytacza odmowę War Office w sprawie zwolnienia z korpusu oficera polskiego ppor. Z. Gawlikowskiego, motywowaną specjalnymi brytyjskimi rygorami wojskowymi.

Nota polska stwierdza dalej istnienie obecnie szeregu niezmobilizowanych polskich ośrodków i obozów wojskowych poza granicami Wielkiej Brytanii, opłacanych przez skarby angielski, które są również wykorzystywane do prowadzenia akcji politycznej i wojskowej przeciw Państwu Polskiemu.

Z preliminarza budżetu armii lądowej W. Brytanii (lutego 1948) wynika, że rząd angielski przewiduje kredyty w wysokości 4.295.000,— funtów na dalsze utrzymanie „wojsk polskich” (t. j. dla P. K. P. R. i „Polskich sił lądowych”). Na rok 1948—49 „wojska polskie” będą liczyły 30.000 osób, w tym 10.000 oficerów.

Reasumując fakty przytoczone w nocie rząd R. P. zmuszony był stwierdzić, że o ile w sprawach gospodarczych zawarte były pomiędzy Polską a Anglią ostatnio przytaczane układy i porozumienia rokujące nadzieję na dalsze zacieśnienie współpracy w tej dziedzinie o tyle normalizacja całokształtu stosunków polsko-brytyjskich cierpi nadal na skutki

tek niezrozumiałej dla Rządu R. P. faktyki rządu brytyjskiego, który mimo upływu blisko 3-ech lat od zakończenia w Europie działań wojennych, zwleka z likwidacją niezwykle drażliwych stanów przejściowych, będących następstwem ostatniej wojny.

Rząd polski formułując jak najbardziej kategoryczne zastrzeżenia wobec decyzji, ujawionych w preliminarzu, zwraca się do rządu brytyjskiego o ponowne rozważenie całego zagadnienia i o przeprowadzenie w najbliższym czasie pełnej i efektywnej demobilizacji byłych polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, oraz jak najszybszej likwidacji Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia.

Pożyczka, groźby i łapówki

mają przynieść zwycięstwo reakcji włoskiej

Henry Wallace o polityce Trumana w basenie Morza Śródziemnego

PARYŻ PAP. — Dziennik „Ce Soir” publikuje artykuł Wallace’a, w którym kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych obrazuje politykę amerykańską w przededniu wyborów we Włoszech.

„Polityka bezpośredniej interwencji w wewnętrzne sprawy europejskie — pisze Wallace — została zapoczątkowana przez rząd Waszyngtonu mniej więcej rok temu. Doktryna Trumana i plan Marshalla oznaczają, że Sta-

ny Zjednoczone uczynią wszystko, by przeszkodzić partiom demokratycznym w zdobyciu władzy w krajach zachodnio-europejskich. Na wyniki wyborów mają wpłynąć pożyczki, groźby i łapówki”.

Wallace podkreśla, że tego rodzaju polityka przyczynia się do upadku wpływów, jakie niegdyś posiadały Stany Zjednoczone. „Przedstawiciele amerykańskich — pisze Wallace — widzieli się zbyt często w Europie w towarzy-

stwie osób skompromitowanych w aferach czarnogeldowych oraz w towarzystwie antysmitów, kierowników trustów i wyzyskiwaczy. Przedstawiciele naszego rządu usiłują przekonać Włochów, że jeżeli będą głosować tak jak życzą sobie Stany Zjednoczone, to otrzymają nie tylko dolary i towary w ramach planu Marshalla, ale też Triest, okręty wojenne i kolonie w Afryce. Przedstawiciele amerykańscy dają do zrozumienia, że jeżeli Włosi będą głosować inaczej — to Stany Zjednoczone uciekną się do interwencji zbrojnej. Dla utrzymania tego mniemania Stany Zjednoczone budują bazy wojskowe w Cyrenajce i posyłają okręty wojenne na wody Morza Śródziemnego

Opierając się na osobistych wrażeniach wyniesionych ze swego pobytu we Włoszech w zeszłym roku, Wallace wypowiada się za programem wyborczym Togliattiego i Nenni-go podkreślając, że program ten przewiduje szeroko zakrojone reformy społeczne i gospodarcze projektowane przez włoski front ludowo-demokratyczny.

„Naród włoski — konkluduje Wallace, — zdał sobie sprawę, że z towarów amerykańskich korzystają jedynie bogacze a przedsiębiorcy i inżynierzy amerykańskich otrzymują specjalne ułatwienia od rządu włoskiego. Nie sądzę, by naród amerykański mógł popierać politykę prowadzoną przez departament stanu we Włoszech, Amerykanie nie wierzą w skuteczność łapówek i groźb imperialistów”.

Broń francuska dla Arabów

PARYŻ (PAP.). Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów doszło do incydentu pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych Mochem a ministrem sił zbrojnych Teitgenem, któremu Moch zarzucił, że wydał on upoważnienie prywatnemu przedsiębiorstwu „Brandt” na eks-

port broni do Libanu z przeznaczeniem dla Ligi Arabskiej w Palestynie. W czasie godzinnej dyskusji minister Teitgen broniąc swej „bezsobności” miał oświadczyć, że gotów jest dostarczać broń nie tylko Arabom, ale i Żydom.

Truman grozi górnikom

zastosowaniem ustaw antyrobotniczych w razie przedłużania się strajku

WASZYNGTON, PAP. — Prezydent Truman rozkazał ministrowi sprawiedliwości Clarkowi zastosować wobec strajkujących górników ustawę antyrobotniczą Taft-Hartley i wystąpić do sądu o wydanie zakazu kontynuowania strajku.

Przeciwko temu zarządzeniu wystąpił przewodniczący związku górników John Lewis, który podkreślił, że w danym wypadku nie chodzi o zorganizowany przez związek strajk, lecz o spontaniczne porzucenie pracy przez górników i wobec tego ustawa Taft-Hartley nie ma zastosowania. Dla podkreślenia tego stanowiska Lewis wystosował list do prowin-

cyjnych oddziałów związku górników pozostawiając im wolną decyzję co do powrotu do pracy lub kontynuowania strajku.

Rozprawa sądowa odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek i przypuszczalnie sąd zastosuje się do żądania prezydenta Trumana wydając zakaz strajku.

Nie usłuchanie nakazu sądowego naraziłoby Lewisa na sprawę o „obrazę sądu”. Analogiczna sprawa w ubiegłym roku zakończyła się skazaniem związku górników na grzywnę 700 tysięcy dolarów, a Lewisa osobiście na grzywnę 10 tysięcy dolarów.

W okręgach górniczych odbyły się liczne

zebrania, na których protestowano przeciwko żądaniom prezydenta Trumana i zastosowaniu antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley.

Dymisja szefa lotnictwa USA

WASZYNGTON (PAP.). Omawiając ustąpienie dowódcy lotnictwa Stanów Zjednoczonych generała Spaatz, dziennik „New York Post” stwierdza, że rezygnacja ta nastąpiła w wyniku konfliktu pomiędzy generałem Spaatzem a ministrem obrony narodowej Forrestalem. Zdaniem dziennika — ge-

neral Spaatz był przeciwny programowi ministra Forrestala budowy nowych lotniskowców i okrętów wojennych. Poza tym generał Spaatz był przeciwny imperialistycznej polityce Forrestala w basenie morza Śródziemnego.

Plotka o kobiecie w letargu

poruszyła mieszkańców Aleksandrowa nad Łodzią

Przed kilku dniami w Aleksandrowie zmarła 60-letnia kobieta nazwiskiem Boitś. Wezwany lekarz stwierdził zgon niewasty. Jednakże rodzina wzmówiła sobie, że Boitśowa „tylko śpi”.

W sobotę podczas pogrzebu na cmentarzu rodzina uprosiła księdza o pozwolenie uchylenia wieka trumny.

Zobaczono wówczas, że z ust nieboszczki spływa struga krwi. Dr. Słomczyński, dyrektor szpitala w Kochanówce, tłumaczy to tym, że podczas wynoszenia trumny z domu przez okno przechyleno ją mocno i wówczas część nagromadzonej surowicy zastrzykniętej Boitśowej przed śmiercią, wypłynęła ustami zmarłej. Ponieważ

nieboszczka wyglądała tak „jakby spała”, czemu wobec jej nagłej śmierci nie należy się dziwić, ludzie roznieśli plotkę, że zmarła pozostaje w letargu.

Wobec tego, że rodzina sprzeciwiła się zasypaniu trumny, przeniesiono ją do kościoła, gdzie przebywa dotychczas.

Wezwany przez Milicję Obywatelską dr. Kaczmarek z Aleksandrowa stwierdził jednak raz jeszcze zgon.

Należy przypuszczać, że sprawa zmarłej ob. Boitś zostanie ostatecznie załatwiona i zmarła spocznie wreszcie w grobie.

Sensacja o „letargu” Boitśowej okazała się tedy plotką, która w małym miasteczku narobiła wielkiej wrzawy.



Stary zakrzusił się, pijała wypadła mu z ręki. To było jak w grze w szachy. W której tylko nie wielu mogło rywalizować z Chodzą Nasredinem. Cała zarozumiałość i duma w tej chwili opuściły starca.

— Co? Ja? Dlaczego? — zapytał z lekciem.

— Jakto? Czy ty nie wiesz, że cały ten popłoch jest przez ciebie? — Chodża Nasredin wskazał ręką na plac, — gdzie jeszcze nie zupełnie zakończyła się bijatyka. — Do uszu najjaśniejszego emira doszło, że ty wyjeżdżając z Bagdadu przysiągłeś publicznie, że przenikniesz do emirskiego haremu! O, biada tobie, Hussein Husslija i — zbeczczesz zony emira!

Szczeka medrca opadła, oczy zbieła-

ły, dostał po prostu czkawki z przerażenia.

— Ja... — mamrotał. — Ja... do haremu...?

— Przysięgłeś na to podnóżkiem tronu Allacha. Tak oświadczyłeś dzisiaj heroldowi. I nasz emir rozkazał natychmiast ciebie schwytać, jak tylko przybędziesz do miasta i odrąbać ci głowę.

Medrzec zaczął jęczeć z wyczerpania. Nie mógł zupełnie zrozumieć, kto z jego wrogów zdecydował się zadać mu taki cios. Co zaś do reszty to nie miał żadnych wątpliwości, gdyż sam niejednokrotnie pozbywał się wrogów, stosując takie metody, a potem z zadowoleniem spozierał na ich sterczące na palach głowy.

— I oto teraz — mówił dalej Chodża Nasredin, — szpiegowie donieśli emirowi, żeś ty przyjechał i on rozkazał cię schwytać. Strażnicy rzucili się na rynek i zaczęli ciebie szukać, przewracając w sklepach i w ten sposób przerwali handel i naruszyli spokój. Omyłkowo strażnicy schwycili jednego człowieka, podobnego do ciebie i w pośpiechu od dzielił mu głowę od tułowia, a okazało się, że jest to mułta, znany ze swojej pobożności i cnót, a trzoda jego wiernych oburzyła się — i spojrz co się teraz dzieje z twojej łaski w Bucharzel!

— O, ja nieszczęsny! — krzyknął starzec w przerażeniu i rozpacz.

Zaczął okropnie jęczeć, żałośnie wykrzykiwać i skarżył się, z czego Chodża Nasredin wywnioskował, że osiągnął całkowicie swój zamierzony cel.

Tymczasem bijatyka przesunęła się do pałacowych bram, gdzie jeden za drugim kryli się pobici i zmiętoszeni strażnicy, którzy pogubili całą broń. Rynek wciąż jeszcze huczał, szalał, ale już o wiele ciszej.

— Do Bagdadu! — jęcząc, wołał medrzec. — Z powrotem do Bagdadu!

— Ale ciebie złapią u miejskich bram

— odpowiedział Chodża Nasredin.

— O, biada! O, wielkie nieszczęście! Allah widzi, że jestem niewinny, nigdy nikomu nie dawałem tak bezczelnej, tak niehonorowej przysięgi. To moi wrogowie tak oczernili mnie przed emirem. O, pomóż mi dobry muzułmaninie!

Chodża Nasredin tylko na to czekał, gdyż nie chciał pierwszy proponować medrcowi swojej pomocy, ażeby nie wzbudzić jego podejrzeń.

— Pomóc? — powiedział. — Czym ja mogę tobie pomóc? Nie mówiąc już o tem, że jako wierny i oddany niewolnik mego pana, muszę oddać ciebie natychmiast w ręce strażników, aby uniknąć oskarżenia współwiny.

Medrzec drząc i jakając się skierował na Chodżę Nasredina błagalne spojrzenie.

— Ale ty mówisz, że ciebie oczernili niewinnie — pośpiesznie uspokoił go Chodża Nasredin — i ja tobie wierzę, gdyż ty znajdujesz się w tak sędziwym wieku, że nie masz nic do roboty w haremie.

Razem zbudujemy zjednoczoną partię

Dokończenie przemówienia tow. Wł. Gomułki-Wiesława

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Członkowie obydwu partii uświadamiają sobie, że z chwilą zjednoczenia PPR i PPS powstanie nowa partia, oparta na fundamentach ideologii marksistowskiej. Jest to dla nich jasne, bezsporne i nie budzi wątpliwości. Jednak określonej części członków stojących nawet szerzej na gruncie jednności, trudno przychodzi uzmysłowić sobie swoją pozycję w przyszłej partii, miejsce jakie w niej zajmą. Trudno jest już dzisiaj objąć, zrozumieć i przyswoić sobie w pełni rzeczywisty obraz tej nowej partii, której mają być członkami. Przechodzenie od starego do nowego, nawet z gorszego w lepsze, natrafia często na psychiczne hamulce, które tkwią w sile przyzwyczajenia. Kierownictwa naszych partii nie powinny niczego zaniedbać co może się przyczynić do usunięcia i tego rodzaju przeszkód na drodze do jednności.

Nową zjednoczoną partię budują członkowie PPR i PPS

Nową, zjednoczoną partię budują i zbudują tak członkowie PPR jak i PPS. Jedność organiczna nie oznacza bynajmniej wchłonięcia PPS przez PPR — jak mówią niektórzy pepesowcy — lecz stwarza nową, większą i silniejszą partię, w której wszyscy członkowie, korzystając z równych praw i muszą mieć równe obowiązki. Taka zasada obowiązuje w każdej partii marksistowskiej.

Zrozumienie tego zarówno przez pepesowców, jak i przez peperowców jest konieczne, dla wytworzenia jak najlepszego klimatu w kampanii zjednoczeniowej.

Nie oddają dobrej przysługi sprawie jednności organicznej ci pepesowcy, którzy w jej realizacji nie dostrzegają wspólnoty zwycięstwa zarówno PPR jak i PPS, widzą tylko zwycięstwo PPR. Takie podejście jest z gruntu niesłuszne i fałszywe, hamuje rozwój procesu zjednoczeniowego, ułatwia działalność elementom antyjednościowym, dowodzi niezrozumienia istoty przyszłej zjednoczonej partii. **KSZTAŁTOWANIE SIĘ JEDNOŚCI ORGANICZNEJ JEST WYRAZEM WSPÓLNEGO DOROBKU POLITYCZNEGO ZARÓWNO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ, JAK I POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.**

Teorię wchłonięcia PPS przez PPR stworzyli i rozpowszechniali przeciwnicy jednności, epigoni WRN i pilsudczyzny w szeregach PPS, jak też różne karierowiczowskie i koniunkturalne elementy, dla których miarą stosunku do zagadnienia jednności są korzyści, jakie czerpią ze stolka czy fotela, na którym siedzą. PPR nie ma zamiaru, nie chce i nie może nikogo „wchłaniać”, nie chce też nikogo przymuszać do wstępowania w jej szeregi. Zagadnienia jednności organicznej nie można postawić na płaszczyźnie wchłonięcia jednej partii przez drugą. Rozwiązanie problemu jednności mieści się bowiem tylko na płaszczyźnie ideologiczno-politycznej.

Działamy w imię jednakowych celów

PPR, dążąc przez jednolity front do jednności organicznej z PPS nie może zamknąć oczu na prawicowe, antyjednościowe elementy w szeregach PPS, tak samo, jak nie toleruje we własnych szeregach elementów obcych ideologii partyjnej i interesom klasy robotniczej. Lecz pojedyncze drzewa nie przesłaniają nam widoku na cały las.

W szeregach PPS tak samo, jak w szeregach PPR, znajdują się synowie i córki polskiej klasy robotniczej, polskiego ludu pracującego.

Opieramy się na jednej i tej samej bazie społecznej, działamy w jednym i tym samym środowisku w imię jednakowych celów. Te fakty określają i wyznaczają jednakowe miejsca dla dzisiejszych peperowców i pepesowców w przyszłej zjednoczonej partii. Peperowcy znają nie mało dzielnych, zdolnych i ofiarnych towarzyszy należących do PPS. W szeregach zjednoczonej partii, która poświęcić musi wiele pracy na kształcenie swych kadr i na podniesienie poziomu ideologicznego swych członków, ludzie ci na pewno mogą przerosnąć niejednego ze swoich dzisiejszych rówieśników politycznych należących do PPR. Będziemy się z tego tak samo cieszyć, jak dzisiaj cieszymy się, kiedy szeregi naszego aktywnego partyjnego dopełniają nowi towarzysze.

Akcja zbiórkowa na rzecz wspólnego domu - wyrazem dążenia do jednności

Zjednoczona partia stanowić będzie wspólny dom dla wszystkich, którzy znajdują się w jej szeregach. Dlatego też uważa-

my, że nie lepiej nie może symbolizować wspólnego wkładu w dzieło budowy zjednoczonej partii, jak wspólne zbudowanie nowego gmachu dla pomieszczenia jej centralnych ogniw kierowniczych. Ujmując w ten sposób zagadnienie łączymy potrzebę zbudowania nowej siedziby centralnej zjednoczonej partii z akcją pogłębiania idei jednności wśród pepesowców i peperowców. Akcja ta będzie zarazem sprawdzianem dojrzewania procesu zjednoczeniowego wśród członków obu partii.

Tak, jak utworzenie zjednoczonej partii winno być dziełem półtoramilionowej armii członków PPR i PPS, tak zbudowanie jej centralnej siedziby winno być rezultatem ofiarności tej wielkiej armii partyjnej. Środki na ten cel musimy zebrać wśród naszych członków, musimy się o nie zwrócić do całego świata pracy. Należy przypuszczać, że koszty budowy gmachu zbliżyć się mogą do sumy jednego miliarda złotych. Idąc do członków naszych partii z hasłem jednności organicznej, pójdziemy do nich równocześnie z wezwaniem opodatkowania się na rzecz budowy wspólnego domu. Wierzymy, że wszyscy zwolennicy jednności przychylnie odniosą się do tej sprawy i każdy opodatkuje się w miarę swoich zarobków i proporcjonalnie do kosztów, związanych z budową gmachu. Akcja zbiórkowa nie może być jednorazowa, lecz będzie rozciągnięta na dłuższy okres, odpowiadający okresowi budowy, aby każdy członek mógł spłacić w ratach przypadającą na niego sumę.

Idea jednności organicznej znalazła tak głęboki oddźwięk w masach pracujących, że nie będzie chyba wypadków uchylania się od składek na budowę wspólnego domu.

Akcja zbiórkowa nosić więc będzie charakter głosowania członków obu partii, które w pewnym sensie zaakceptuje sprawę jednności organicznej.

Wszystkie techniczne szczegóły zorganizowania akcji zbiórkowej zostaną opracowane przez powołane dla tego celu instytucje międzypartyjne i będą podane do wiadomości organizacjom partyjnym. Nie omawiając szczegółowo tej strony zagadnienia pragnę podkreślić tylko zasadnicze formy organizacyjne akcji zbiórkowej.

Wpłacone sumy winny być kwitowane specjalnymi cegiełkami, które wypuści Komitet Budowy. Obie partie prowadzić winny imienną rejestrację ofiarodawców. Dla tego celu należy zaopatrzyć wszystkie kółka partyjne w specjalne zeszyty rejestracyjne. Należy również umożliwić ogólnemu organizacyjnemu obu partii sprawowanie kontroli otrzymanych cegiełek oraz zebranych i wpłaconych sum. Zasady te przyczyniają się do uaktywnienia obu partii i zwiążą mocniej Komitety Partyjne i Zarządy Kół z masą członkowską.

Praktyczne przygotowania do akcji zbiórkowej należałoby rozpocząć bezwzględnie, po zatwierdzeniu przez zebrane dzisiaj na wspólnej naradzie kierownictwa centralne pozycje budowy wspólnego gmachu. Dla tego celu należy wybrać Komitet Budowy Gmachu Zjednoczonych Partii, złożony z trzech członków PPR i trzech członków PPS. Pierwszym zadaniem Komitetu byłoby zatwierdzenie planu gmachu i miejsca jego budowy, oraz ustalenie form akcji zbiórkowej. Po wykonaniu tej pracy obie partie przystąpią do organizowania zbiórki wśród swoich członków.

Przyszła partia, która powstanie w wyniku organicznego zjednoczenia PPR i PPS, skupi w swych szeregach najbardziej świadomą i ofiarną część klasy robotniczej i całego świata pracy, będzie partią zahartowanych budowniczych i bojowników Polskiej Ludowej, poprowadzi masy pracujące do nowych zwycięstw i do lepszego jutra. **BĘDZIE ONA CZŁOWĄ PARTIĄ NARODU POLSKIEGO, WSPÓLPRACUJĄCĄ Z INNYMI STRONNICTWAMI DEMOKRATYCZNYMI, WZMOCNI SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPISKI, POGŁĘBI KONSOLIDACJĘ CAŁEGO OBOZU DEMOKRATYCZNEGO, WZMOŻE TWÓRCZE WYSIŁKI NARODU W PRACY I WALCE O BEZPIECZEŃSTWO, ROZWÓJ I WIELKOŚĆ POLSKI.**

Klasa robotnicza czynnymi swymi dowiodła wielkiej waleczności tak w walce o wyzwolenie Polski, jak i w walce o odrodzenie jej państwowości na podstawach demokracji ludowej. W służbie ojczyźnie, w walce z jej wrogami i w twórczych dążeniach wysunęła się na czoło narodu. Budowa wspólnego gmachu w zniszczonej stolicy, kosztem dobrowolnych nadzwyczajnych składek, złożonych przez członków PPR i PPS, stanie się nowym widomym wyrazem jej konstruktywnych dążeń.

Zbudowany gmach będzie nie tylko symbolem wspólnego wkładu w historyczne dzieło zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, lecz również symbolizować będzie piękne i szczytne tradycje obu naszych partii, które złożymy u podstaw jednności organicznej Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Jedność ponad wszystko!

Dalszy ciąg przemówienia tow. J. Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Omawiając t.p. na którym się to hasło zrodziło, mówca stwierdza, że w Polsce nastąpiło wyraźne okrzepnięcie i ustabilizowanie się form ustrojowych demokracji ludowej. Do najszerszych warstw społeczeństwa przeniknęła świadomość, że demokracja ludowa jest trwałą formą ustrojową, ewolucją do socjalizmu. W szeregach ruchu robotniczego przyswoiono sobie w pełni świadomość, że jednolity front nie jest w Polsce koniunkturalnym sojuszem taktycznym, lecz podstawową koncepcją polityczną. Wrocławski kongres PPS był wyraźną manifestacją pełnego zrozumienia istoty naszej koncepcji jednolito-frontowej, jako dogmatu politycznego, podmurówującego przyszłą jednność organiczną. Gdy ta koncepcja jednolitego frontu stała się własnością najszerszych mas — otworzyły się perspektywy wstąpienia na następny etap. Stwierdzamy, że tak się właśnie stało.

Premier podkreśla dalej ogromny postęp gospodarczy Polski, stwierdzając, że nasze formy gospodarcze weszły dziś w krew i świadomość każdego człowieka w Polsce i stały się elementem świadomości olbrzymiej większości społeczeństwa.

W ten sposób dojrzały obiektywne i subiektywne warunki dla nowego etapu. Z chwili, gdy formy ustrojowe i gospodarcze Polski Ludowej oraz ich kierunek rozwojowy stały się w świadomości ogółu społeczeństwa wielkościami stałymi — z tą chwilą koncepcja zła obu nurtów robotniczych w organiczną całość będzie oddziaływać w kierunku dalszego rozszerzenia bazy społecznej.

Gdy nowa zjednoczona partia klasy robotniczej nie będzie likwidacją jednej na rzecz drugiej, lecz połączy w sobie wszystkie pozy-

tywne i nieprzemijające wartości dorobku PPR i PPS — wówczas zdoła ona pomyślnie spełnić swe funkcje asymilacyjne w stosunku do całej klasy robotniczej i całego społeczeństwa, przy równoczesnej — oczywiście — eliminacji prawicy.

Z kolei tow. premier przechodzi do analizy sytuacji międzynarodowej podkreślając, że linia podziału w ruchu robotniczym zarysowuje się pod wpływem wzmagającego się nacisku ofensywny reakcji międzynarodowej z ostrą wyrazistością. Prawica socjalistyczna odeszła blegiem poza swoje najbardziej prawe skrzydło, włączając się w nurt amerykańskiego imperializmu. Natarcie ofensywny imperializmu amerykańskiego poprzez doktrynę Trumana, plan Marshalla, blok zachodni — zaostriżyło silnie sytuację międzynarodową. Dla najszerszych mas społeczeństwa polskiego stało się znówu rzeczą jasną, że pokój, bezpieczeństwo międzynarodowe, trwałość naszych granic zachodnich, możliwość kontynuowania dzieła odbudowy, cała nasza przyszłość zawisa od siły odpornej obozu pokojowego, którego centrum żywotne stanowi ZSRR i zrępowane wokół niego demokracje ludowe. Innymi słowy bezpieczeństwo, niepodległość, całość terytorialna i sam byt Polski stają się jednoznacznie ze zwycięstwem obozu postępu i rewolucji społecznej.

Z tej analizy wynikają wszystkie wskazania na jutro i wszystkie hasła demonstracji majowych tego roku — z przodującym hasłem zjednoczenia obu partii. Zjednoczenie to otwiera przed klasą robotniczą perspektywę realnych zwycięstw i szerszego realizowania swoich celów. Dlatego też oba komitety centralne ustalają, że najbardziej istotną treścią tegorocznej manifestacji 1-majowej jest wnie sione przez masy członków obu partii hasło marszu do zjednoczenia PPS i PPR w jedną nową partię klasy robotniczej.

To jest odpowiedź polskiej klasy robotniczej na ofensywę kapitalizmu na teorię „trzeciej siły” i sojusz prawicy socjalistycznej z reakcją, na próby rozbięcia Światowej Federacji Zw. Zawodowych, na próby odbudowy Niemiec, jako potęgi zwróconej przeciw nam i innym narodom pokojowym.

Tegoroczne święto 1-majowe — kończy premier Cyrankiewicz — będzie manifestacją jedności narodu polskiego, zbudowanej na fundamencie jednności klasy robotniczej. Będzie manifestacją całego narodu pod hasłem walki o pokój i postęp, przeciw międzynarodowej reakcji i współpracującej z nią prawicy socjalistycznej.

Zjednoczenie PPR i PPS zaczęło się

sojusz robotniczo-chłopski

Tak, jak jednolity front był podstawowym warunkiem umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, tak też tym bardziej całkowite zjednoczenie klasy robotniczej pozwoli ten sojusz, będący podstawą rozwoju Polski Ludowej — jeszcze bardziej zacieśnić. Dlatego też należy podczas obchodów pierwszomajowych zamianować konieczność współdziałania wszystkich stronnictw demokratycznych poprzez należytą reprezentację tych stronnictw w obchodach i poprzez odpowiednie hasła, podkreślające wagę sojuszu zjednoczonej klasy robotniczej z masami chłopskimi i z postępową inteligencją, reprezentowanymi przez te stronnictwa.

Wtedy będzie to manifestacja jedności narodu polskiego, zbudowanej na fundamencie jednności klasy robotniczej. Ta manifestacja jednności będzie również dalszą mobilizacją wszystkich sił twórczych narodu do pracy nad realizacją wszystkich zadań wewnętrznych i manifestacją woli utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa oraz obrony całości granic, obrony niepodległości.

Jako dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących będzie to wtedy manifestacja całego narodu pod hasłem walki o pokój i o postęp przeciw międzynarodowej reakcji wspól. pracującej z nią prawicy socjalistycznej. I ta treść święta winna znaleźć należyte uwzględnienie w hasłach, transparentach i przemówieniach.

Zadanie pierwszomajowego święta polega więc na należytnym uaoocnieniu manifestującym i całemu narodowi treści i dorobku całego poprzedniego okresu oraz wyznaczenia etapu walki, na którym się znajdujemy i zadań bojowych okresu następnego.

W tym celu wspólny komitet pierwszomajowy obu partii ustalił dalsze zasady i szczegóły, które realizowane będą przez wszystkie komitety pierwszomajowe na szczeblach niższych, uzupełnione przedstawicielami związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i poparte współpracą przedstawicieli stronnictw demokratycznych, organizacji sportowych itp.

Organizacyjne szczegóły ustalone zostaną w instrukcjach. Wytyczne polityczne dla tych instrukcji stanowić będzie wspólna uchwała naszych Komitetów Centralnych, której projekt przedkładam.

Nowe zwycięstwa armii Markosa na wszystkich odcinkach frontu

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że oddziały greckiej armii demokratycznej odniosły w ostatnich dniach poważne sukcesy na wszystkich odcinkach frontu.

Oddziały generała Markosa wdarły się do miasta Florina i po rozbiciu części garnizonu wojsk ateńskich wycofały się z miasta.

W Grecji środkowej jednostki armii demokratycznej wyzwołyły miasto Pelagin.

W okolicach stolicy Tessalii, Larissy wojska generała Markosa sforsowały umocnione pozycje wojsk ateńskich zadając im poważne straty i biorąc licznych jeńców.

Na Peloponezie oddziały demokratyczne zdobyły Nicolas, Maseika, Sudena, Kastrotissa i szereg innych miejscowości.

Kino „POLONIA“
Pocz. seansów:
W dni powszednie: 13.30, 16, 18.30, 21.
W niedz. i święta: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

Kino „WOLNOŚĆ“
Pocz. seansów:
W dni powszednie: 15.30, 18, 20.30.
W niedz. i święta: 13, 15.30, 18, 20.30.

Dziś i dni następnych
film produkcji polskiej
OSTATNI ETAP
(OŚWIECIM)
Scenariusz i reżyseria:
2225-k WANDA JAKUBOWSKA

Oburzające podeptanie sprawiedliwości

Hitlerowskie zbrodnie i rzezie usankcjonowane

Protest przeciw wyrokowi norymberskiemu

W związku z wyrokiem amerykańskiego trybunału wojkowego w Norymberdze z dn. 19 lutego 1948 r. w sprawie Nr. 7, dotyczącej byłego feldmarszałka Wilhelma Lista i dalszych 11 generałów, oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości — Sekretariat Generalny Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych prosi o opublikowanie poniżej podanej treści listu protestacyjnego, wysłanego przez FIAPP do Komisji Sojuszniczej w Berlinie:

„Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych grupująca w swych szeregach 10 milionów ofiar hitlerowskich obozów i więzień, piętnuje niesłychany wyrok amerykańskiego trybunału wojkowego w Norymberdze w sprawie b. feldmarszałka Lista i innych generałów Wehrmachtu.

W wyroku tym amerykański trybunał nie uznał za zbrodnie egzekucji partyzantów i zakładników, dokonywanych przez oprawców hitlerowskich na Bałkanach w latach 1941—1945, uważając je za działania „zgodne z prawem międzynarodowym” i w konsekwencji od tego zarzutu uniewinnił niemieckich przestępców wojennych.

Tego rodzaju stanowisko amerykańskiego trybunału, dopuszczające i usprawiedliwiającego hitlerowskie zbrodnie, popełnione na bohaterskich uczestnikach ruchu oporu sprzeczne jest z elementarnym poczuciem słuszości i sprawiedliwości, w imię którego miliony walczyły z hitleryzmem. Wyrok norymberski stał się nową zniewagą zarówno pamięci milionów ludzi, padłych z rąk faszystowskich morderców, jak i cierpiących, którzy przeszli przez pleko niemieckich obozów koncentracyjnych.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych przypomina, że żołnierze ruchu oporu wnieśli nader poważny wkład w wojnę przeciwko hitleryzmowi, oszczędzając swą bohaterką akcją życie żołnierzy państw sojuszniczych, a w ich rzędzie i żołnierzy amerykańskich.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych, przekonana, że reprezentuje jednolitą opinię w tej sprawie wszystkich milionowych ofiar hitleryzmu, protestuje w obli-

czy świata cywilizowanego przeciwko werdyktowi norymberskiemu, który usprawiedliwiając dzisiaj masakry partyzantów i zakładników, otwiera drogę do rehabilitacji całej polityki okupacyjnej hitlerowców, co grozi również usprawiedliwieniem obozów śmierci. Międzynarodowa Federacja b. Więźniów

Politycznych stwierdzając, że orzeczenie amerykańskiego trybunału w Norymberdze jest sprzeczne zarówno z podstawowymi zasadami prawa i moralności międzynarodowej, jak i uroczystymi deklaracjami aliantów, żąda jego uchylenia i ukarania niemieckich zbrodniarzy wojennych”.

Rozważna ocena najlepszych kandydatów

Załoga PZPB Nr 17 wybiera nową Radę Zakładową



Bończyk Jan Baranowska Maria

Na ogół załoga oddziału II-go PZPB Nr 17 nie kwapi się zbyt do wyborów, ściślej mówiąc, do zamiany swych starych radnych i najprawdopodobniej wielu z nich przejdzie również i do nowej Rady. Naturalnie, że to nie jest przypadek. Nawet postroanny obserwator mógł zauważyć, że w tej fabryce jest ktoś, kto traktuje bołaczki i potrzeby pracowników nie „papierkowo”, nie biurokratycznie, a po ludzku z sercem. Uderzyło mnie to, gdy przed rokiem pierwszy raz przestąpiła próg tak zwanych jeszcze wtedy PZPB Nr 15 (przed komasacją PZPB Nr 17). Tu matka nie musiała czekać miesiącami na przydział wyprawki dla niemowlęcia, jak to, niestety, zdarzało się w niektórych innych fabrykach, tu nawet w warsztacie szewskim wiadano, że z miejsca trzeba naprawić buciki dla dziecka, gdy nie ma on innych na zmianę. Pewnie, że takie rzeczy zależą w dużej mierze od kierownika referatu socjalnego. Nie ulęga jednak wątpliwości, że nie mniej, a raczej więcej jeszcze zależy od tego, jak traktuje swe obowiązki Rada Zakładowa.

Jak już wspomnieliśmy, wielu dotychczasowych radców kandyduje na nowo, a więc przede wszystkim przewodniczący tow. GRACZYK — tokarz, wieloletni pracownik tej fir-

my, który dał się poznać w czasie pełnienia swej funkcji jako człowiek uczciwy, energiczny i „z głową na karku”. Z najlepszej strony dał się także poznać w starej Radzie i tow. BRONISŁAW WITEK. Nie najgorzej widocznie wywiązywał się ze swych obowiązków, skoro współtowarzysze pracy wystawili jego nazwisko na liście kandydatów do trzeciej z kolei Rady.

Jedną z najbardziej „murowanych” kandydatek jest stanowczo tow. BARANOWSKA. Pionierka ruchu wielowarstwowego na przedsiębiorstwie, kobieta mądra, rzeczowa, doskonale prządką i oddana społecznie — wniosła ona cenny wkład do prac starych Rady. Wdowa, żywicielka rodziny, zna ona dobrze kłopoty i trudności robotnika, a przede wszystkim kobiety pracującej. Doświadczenie, które wyniosła ze starych Rady, pomoże jej na pewno, by stać się wartościową członkinią i tej nowej, gdyby do niej została wybrana.

Tow. ZYGMUNT RAK nie należał do ustępującej Rady, lecz nazwisko jego nie jest bynajmniej nowe dla załogi oddziału II-go. Zaśluzony działacz robotniczy, „szajbierowiec” — został on przez Związki Zawodowe „odkomenderowany” w 45 roku (po powrocie z obozu jeńców) do „Zajberta” dla postawienia na



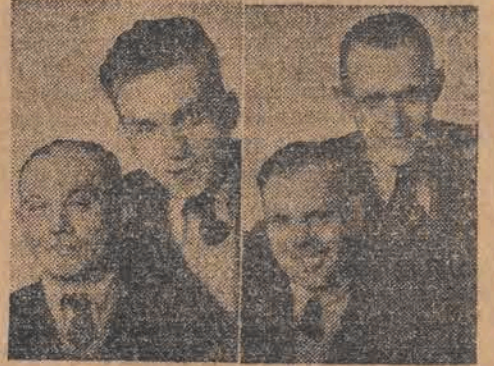
Kowalska Halina Czychowicz Helena

KEŁ i ŁWEKD upaństwawione

W „Monitorze Polskim” z 7 marca b. r. ukazało się ogłoszenie o upaństwowieniu przedsiębiorstw Kolei Elektryczna Łódzka i Łódzkie Koleje Dojazdowe.

Połączenie administracyjne tych przedsiębiorstw nastąpiło jeszcze w roku ubiegłym, a połączenie majątkowe nastąpi prawdopodobnie 1 maja b. r.

Po uregulowaniu wszystkich formalności nastąpi przekazanie przez Państwo Zarządowi Miejskiemu w Łodzi KEŁ i ŁWEKD.



Osiński Tadeusz Witk Bronisław Rak Zygmunt Graczyk Zygmunt

nowy przedział odpadkowej. Znają go tutaj dobrze, jako sekretarza komitetu fabrycznego PPR, a przede wszystkim, jako człowieka całą duszą oddanego swej załodze, swej fabryce i sprawie robotniczej.

Nowym, jako kandydat do Rady, lecz wcale nie nowicjuszem w sprawach społecznych jest tow. JAN BÓNCZYK. Doświadczony kłacz i wytrawny bojownik robotniczy — już przed pierwszą wojną światową był prześladowany przez carską ochronę, jako członek partii Socjal-Demokratycznej (S. D. K. P. i L.). Brał udział i w rewolucji październikowej w 17 roku jako delegat rady żołnierskiej, a po powrocie do kraju stanął od razu w szeregach walczącego proletariatu Łodzi. Wysunięciu kandydatury tow. Bończyka sprzeciwiano z uznaniem nie tylko jego towarzyszy partyjnych — szeregowców, lecz i całej załogi fabrycznej.

Tow. TADEUSZ OSIŃSKI, rachmistrz, przed kilku zaledwie miesiącami przyszedł tu z oddziału I-go (z dawnej firmy Stolarów). Jako pracownik umysłowy — jest on związany najściślej z klasą robotniczą, będąc aktywnym członkiem PPR i oddanym społecznikiem. Szczery i bezpośredni, traktowany jest on i przez pracowników biurowych, i przez robotników jako „swoją” człowieka.

Tow. OSIŃSKI będzie niewątpliwie cennym nabytkiem dla nowej Rady. Będą nimi też na pewno i przedstawicielki młodzieży: HALINA KOWALSKA i HELENA CZYCHOWICZ. Zdają one sobie doskonale sprawę z tego, jak wielkie zadania miałyby do spełnienia. Wiedzą, że nie tylko zająć się trzeba sprawami oświaty, sportu i rozrywek dla młodzieży, lecz też trzeba poważnie pomyśleć o tych dziewczętach i chłopcach, którzy pracując i ucząc się, muszą jednocześnie zarabiać na swoje własne, a częściej i na utrzymanie swojej rodziny.

Ustawodawstwo socjalne Polskiej Ludowej, troska jej władz o człowieka pracy daje Radom Zakładowym wielkie pole działania. Od Rad samych, a przede wszystkim od świadomości załóg, które w tej chwili swoje nowe Rady wybierają, zależać będzie, czy możliwości te zostaną w pełni i sprawiedliwie wykorzystane. H. W.

WYKŁADY TUR W ŚWIELICACH ROBOTNICZYCH

6 kwietnia, godz. 15, PZPJG Nr 8, Hipoteczn. 7-9, „Fermentacja” — ob. W. Gustowski, Godz. 15.30 Wojskowe Zakł. Motoryzacyjne, Składowa 41, „Powstanie państwa polskiego” — prof. Z. Makarczuk.

7 kwietnia, godz. 19, Związek Spółdzielców, Sienkiewiczza 26 „Wiosna Ludów” — prof. Z. Makarczuk. Godz. 16, Związek Samorządów, Wydz. Ewidencji, Wólczkańska 5, „Kobieta dzisiejsza” — mgr. H. Świetlińska. Godz. 12, Państwowy Browar Nr 2, Orla 25, „Powstanie listopadowe” — prof. Z. Makarczuk. 8 IV, godz. 15, PZPJG Tkalnia Nr 3, Milionowa 25-27, „Najczystsze schorzenia u kobiet”, II część — ob. D. Soszyńska. Godz. 17, F-ma Ferrum, Kilińskiego 121, „Gospodarowanie w państwie nowożytnym” — mgr. H. Świetlińska. Godz. 16, Związek Pracowników Budowlanych w Andrzejskiej, „Znaczenie klasy robotniczej” — prof. Z. Makarczuk.

9 kwietnia, godz. 18, Świelicza Dyrekcji Kolejowej, Wieckowskiego 16, „Walka z chorobami społecznymi” — prof. dr. Z. Szymanski.

10 kwietnia, godz. 18, Związek Samorządów, Wólczkańska 5, odczyt dla wszystkich pt. „Sytuacja międzynarodowa” — Red. A. Pokorski, Godz. 13, Fabryka Płoch i Nicieleń, Daszyńskiego 10, Koło Samokształceniowe — referat organizacyjny. Godz. 19, Związek Pracowników Budowlanych, Nawrot 27, „Poezja Polski walczącej” — prof. N. Haltret-Paczkowska.

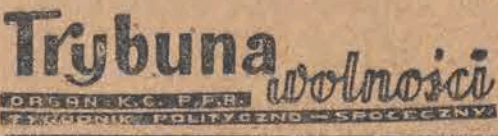
Statystyka przestępstw w USA

Chicago na 3-cim miejscu

Chicago znane jest w całym świecie, jako stolica gangsterów, na podstawie jednak oficjalnego raportu amerykańskiej policji śledczej (FBI) w statystyce zbrodniczości Chicago zajmuje jedno z dalszych miejsc. Na czole wysuwa się Stan Nevada, gdzie na każde 100 tysięcy mieszkańców popełnia się 5.075 przestępstw kategorii „A” (t. zn. zabójstw, rabunków, napadów, kradzieży samochodów itp.). Drugie miejsce zajmuje Arizona, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców przypada 4.354 zbrodni kat. „A”. W Illinois, mimo złej sławy Chicago,

na 100.000 mieszkańców popełnia się „tylko” 1.117 zbrodni, w stanie New York zaś „tylko” — 647.

Statystyki amerykańskie, chlubiące się ścisłością, przeprowadzają również badanie, jakie zbrodnie są najczęściej popełniane w różnych Stanach. A więc w Stanie Georgia najczęściej popełnia się zabójstw, w Nevada napadów rabunkowych, „specjalnością” zaś Waszyngtonu są kradzieże samochodów. Jak na kraj, pretendujący do miana „obrońcy kultury zachodniej”, statystyka niezbyt pochlebna.



— Nigdy nie spotykałam jeszcze w życiu takich egoistów, jak ty, — nagle zaszlochała Luiza. — Mam nieszczęście nadawać się na twoją kochankę. To ciebie urządza, a na resztę po prostu gwizdiesz. Jestem pewna, że gdy będziesz stał uciekał, nie zapomnisz wywieść dużo zrabowanych rzeczy, ale napewno zapomnisz o mnie!

Heinz wyprostował się. Oczywiście przybrał metalowy wyraz.

— Mueller! — oficjalnie powiedział, — muszę panią uprzedzić: niezwłocznie po przyjeździe pana obersturmbahnfuehrera, będę zmuszony...

— Możesz mnie nie uprzedzać, kochanie, — przerwała mu Luiza, nagle przestając szlochać. — Znam dobrze twoje metody. Nim zdążysz zameldować mi, że jestem radzieckim szpiegiem, — sama napiszę do niego, iż to ty jesteś czerwonym szpiegiem. A tam. — niech się głowią nad tym... Chyba wiesz, co to oznacza?...

— Milcz! Zabiję ciebie! Ty... — zduszonym

głosem zawołał Heinz, wyjmując z kieszeni rewolwer.

Ale ten ruch bynajmniej nie wywarł wrażenia na Luizie. Wręcz odwrotnie, uspokoiła się zupełnie. Usiadła na poręczu fotela, wyciągnęła z papierosnicy papierosa i zapaliła, nonszalancko puszczając kłęby dymu wprost w twarz Heinzowi.

— Tylko bez tych komedii, mój drogi! — powiedziała z uśmiechem, — kiedy naprawdę chcesz kogoś zabić, robisz to daleko spokojniej!

I znów zapanowała krótka pauza. Nagle Luiza zgasiła papierosa i popatrzyła uważnie na Heinza:

— Hei! Zaczynam wszystko zgadywać! — zawołała głośno, — każesz aresztować i rozstrzeliwać nie tylko Rosjan, ale i swoich! Wiem, co to oznacza! Prawdopodobnie chcesz zarobić u bolszewików na więzieniu, a nie na stryczek? Powiedz otwarcie — może to ty jesteś sprawcą tych dziwnych historii, które się dzieją w Naftogradzie?

Kronika Pabianic Obrady aktywistów - spółdzielców

członków PPR z terenu województwa łódzkiego



Komu winszujemy

Poniedziałek, 5 kwietnia 1948 r.
Dziś: Wincentego, Zenona

Kino

Kino „Polonia” — film produkcji amerykańskiej „Skarb Tarzana” z Johny Weissmüllerem i Maureen O'Sullivan.

Kino „Robotnik” — film produkcji amerykańskiej „Kulisy wielkiej rewii” (Holiday Girls). Dozwolony dla młodzieży od lat. 17-tu.

Początek seansów w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Dyżury aptek:

Dziś, dnia 5 kwietnia br. dyżuruje apteka mgr. Dzieniakowskiej, ul. Warszawska 25.

* * *

Od dnia 3 kwietnia do dnia 10 kwietnia br. dyżur lekarski pełni dr. Kasperki, zam. przy ul. Żeromskiego nr 20, (Szpital Ubezpieczalni), tel. 58.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	56
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

* * *

Redaktor „Głosu Pabianic” przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

Wczoraj w Centralnym Domu Kultury Robotniczej w Łodzi odbyło się zebranie aktywistów Polskiej Partii Robotniczej z terenu województwa łódzkiego.

Zebrań zagal I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR tow. Marian Minor, który po zapoznaniu zebranych z celem obrad, omówił szereg aktualnych spraw związanych z pracą naszej Partii na terenie spółdzielczości. Na wniosek tow. Minorę do prezydium weszli: przedstawiciel KC PPR — tow. Blinowski, tow. Domagała, Grzesiak, Stalski, Potapczuk, Szubert, Cyganek, Jańczyk, Klusek, Grzegorzczak, Śpiewankiewicz, Perkosiak, Olbromski, Malinowska, Fraj i inni.

Interesujący referat o roli i zadaniach

spółdzielczości wiejskiej wygłosił tow. Blinowski.

Po omówieniu ogólnych zagadnień gospodarczych naszego kraju i zagadnień gospodarki planowej tow. Blinowski mówił o wsi polskiej:

— W okresie rządów sanacyjnych wieś gnębił głód ziemi. Polska miała około 8 milionów bezrobotnych na wsi. Dławiły chłopów nożyce cen, lichwa i pośrednictwo. Cały dochód gospodarstw wiejskich szedł na pokrycie cen artykułów przemysłowych wyrubowanych przez kartele. Dość wspomnieć, że pudełko zapalek kosztowało 3 jajka. Wieś polska płaciła około miliarda złotych przedwojennych, to znaczy 16 procent ogólnego dochodu rocznego na spłatę długów i rat. Wysokie zyski pośredników

przyczyniały się do podwyższania cen. Chłop zmniejszał stale zakup maszyn i narzędzi. Ziemia była coraz gorzej uprawiana, coraz bardziej wyjałowiona.

To straszliwe dziedzictwo rządów sanacji musiała likwidować Polska Ludowa. Głód ziemi został częściowo zaspokojony przez Reformę Rolną, a jeszcze pozostały na zachodzie kraju folwarki nierozparcelowane. Rozbudowa przemysłu pochłania i pochłaniać będzie w jeszcze większym stopniu nadmiar rąk do pracy na wsi.

Również obciążenie zostało znacznie zlikwidowane, a ceny kształtują się wyraźnie na korzyść chłopów.

Nie możemy jednak powiedzieć, że wszystko zostało zrobione — mówił tow. Blinowski.

Partia nasza dawno oświadczyła i musimy to stale przypominać, że stoimy na gruncie własności indywidualnej w gospodarstwach wiejskich. Zawsze dążyć będziemy do tego, aby zabezpieczyć i podnieść produkcję gospodarstwa chłopów, który nie korzysta z pracy najemnej.

W walce o podniesienie produkcji rolnej, w walce o podniesienie dobrobytu i kultury na wsi — wielkie zadania ma do spełnienia spółdzielczość.

Na zakończenie swojego przemówienia tow. Blinowski dał wskazania dla pracy spółdzielców na najbliższy okres.

Drugi referat na aktualne tematy spółdzielcze wygłosił tow. Jańczyk — prezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. W ożywionej dyskusji zabierali głos tow. tow. Potapczuk, Klusek, Getling, Grzegorzczak, Polka i tow. Szubert, który podkreślił, że zebranie to jest podsumowaniem zakończenia pierwszego etapu przebudowy spółdzielczości.

Tow. Blinowski dał odpowiedź na pytania stawiane w dyskusji i podkreślił dwa wysuwające się na czoło zadania spółdzielczości: dążenie do jak największej obniżki kosztów własnych spółdzielni oraz umasowienie spółdzielczości.

Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję, w której potępiają politykę imperialistyczną międzynarodowej reakcji, solidaryzując się z walką o pokój mas pracujących świata oraz witają z uznaniem oświadczenie tow. Wiesława i tow. Cyraniewiczza w sprawie pełnej jedności klasy robotniczej w Polsce. W zakończeniu rezolucji czytamy między innymi:

Wojewódzka Partijna Narada Spółdzielcza z uznaniem wita powstałą na gruncie reformy rolnej i wszystkich przemian gospodarczych i społecznych jakie dokonały się po ostatniej wojnie, nową strukturę ruchu spółdzielczego w Polsce postanawia zmobilizować partię w kierunku realizacji następujących zadań:

Zorganizowanie zdrowej wymiany towarowej między wsią a miastem — odbudowa i uprzemysłowienie wsi — współzawodnictwo pracy na wsi — zakładanie stacji maszynowych przy Gm. Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” — mobilizacja partii w celu realizacji hasła oszczędności na wsi — organizowanie świetlic, bibliotek, czytelni — czynny udział w organizowaniu „Służby Polsce” — umasowienie ruchu spółdzielczego tak, aby nie było mało i średniorolnego chłopów nie będącego członkiem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — mobilizacja aktywów partyjnego w kierunku planowej gospodarki wsi w celu wykonania trzyletniego planu gospodarczego — powiązanie spółdzielczości wiejskiej z zawodową organizacją chłopów — Związkiem „Samopomocy Chłopskiej”.

Sukces Ośrodka Konfekcyjnego Nr 6

na wystawie produkcji fabrycznej

W lutym br. odbyła się w Łodzi wystawa eksponatów ośrodków konfekcyjnych Łodzi, Pabianic, Zgierza oraz rejonowych biur nakładczych z Warszawy. Celem wystawy było wytypowanie ośrodka konfekcyjnego, który — dzięki najwyższej jakości i estetycznemu wyglądowi swej produkcji — miał uzyskać prawo na urządzenie własnego stoiska na Targach Poznańskich.

Współzawodnictwo międzyośrodkowe na wystawie dotyczyło tak samych eksponatów, jak i dekoracji.

Ośrodek Nr 6 w Pabianicach wystawił

ubrania męskie, kostiumy damskie, płaszcz, kurtki myśliwskie, męskie ubrania płócienne i wiele innych — wychodząc zwycięsko z silnej konkurencji i uzyskując tym samym prawo do posiadania stoiska na tegorocznych Targach Poznańskich, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja.

Udział w tym zwycięstwie mają założycieli i kierownictwo ośrodka.

Znaczenie Targów będzie tym większe, im bardziej różnorodne, im lepsze jakościowo będą eksponaty naszego odrodzonego przemysłu.

Klub sportowy „Odzież”

przygotowuje się do Igrzysk Konfekcyjnych

Swego czasu pisaliśmy o pracy, zdobywczach i bojach KS „Odzież”. Dzięki apelowi „Głosu Pabianic” klub ten otrzymał od Zarządu Głównego Zw. Zawodowych w Łodzi pewną ilość sprzętu sportowego, który jednakże był niekompletny i dlatego nie mógł zaspokoić potrzeb.

Już niewiele czasu dzieli nas od Ogólnopolskich Igrzysk Konfekcyjnych w Warszawie, które odbędą się w sierpniu br.

Obiecanej dalszej pomocy ze strony Związków Zawodowych w postaci brakującego wciąż jeszcze sprzętu i pie-

niędzy klub nie otrzymuje.

W tych warunkach zarząd klubu postanowił zdobyć środki przez urządzenie imprez dochodowych.

Pierwsza taka impreza — zabawa — odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm., o godz. 20-ej w sali ZWM, przy ulicy Pułaskiego 36. W programie zabawy jest przewidziana loteria fantowa, dla której fany zbierali członkowie klubu. Klub Sportowy „Odzież” przesyła tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom fantów, którzy niewątpliwie doceniają znaczenie sportu robotniczego. EN.

Zakłady które się duszą w ciasnocie

PZPW Nr 41 — nie mają odpowiedniej siedziby

Zdolność produkcyjną Państwowych Zakładów Przemysłu Welnianego Nr 41 w Pabianicach można określić ilością 40 tysięcy metrów miesięcznie. Tyle bowiem wyprodukowano w tych zakładach w lutym br., przekraczając plan o 20 proc.

W styczniu natomiast wykonano 31 tys. metrów — 87 proc. planu, a w marcu — zaledwie 26 tysięcy sześćset metrów — 93 proc.

Ta uderzająca nierówność tłumaczona jest przez kierownictwo zakładów postojami. W styczniu — postoje z powodu zmiany zaplanowanego asortymentu, w marcu — z powodu uszkodzenia silnika.

Takie postoje mogą się zdarzyć w każdej fabryce. Interesują nas osiągnięcia w produkcji, w technologii, w dziedzinie „małej racjonalizacji”, we współzawodnictwie pracy. Kierownik, przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz koła PPR informują zgodnie zarówno o osiągnięciach, jak i o niedociągnięciach i brakach.

I tak od dłuższego już czasu zostały powiększone tarcze wałków osnowowych, co daje oszczędność w zużyciu przędzy i zmniejsza ilość odpadków oraz postoje „na osnowy”; osnowy z przędzy czesankowej zostały zamienione na zgrzebne, zaś watek zgrzebny zastąpił czesankowy. Ta zasadnicza zmiana

na zmniejsza znakomicie ilość braków w tkaninie.

A współzawodnictwo pracy, ruch wielowarsztatowy?

Tkacze naprawdę nie mogą wykazać się większą wydajnością pracy, gdyż nie pozwala im na to ciasnota ganków, przejść między krosnami. Zakłady mieszczą się w zbyt małym lokalu, który nadaje się raczej na drobny warsztat mechaniczny. Projekt reorganizacji zakładów przewiduje... przeprowadzkę do innego, odpowiedniego pod względem wielkości lokalu.

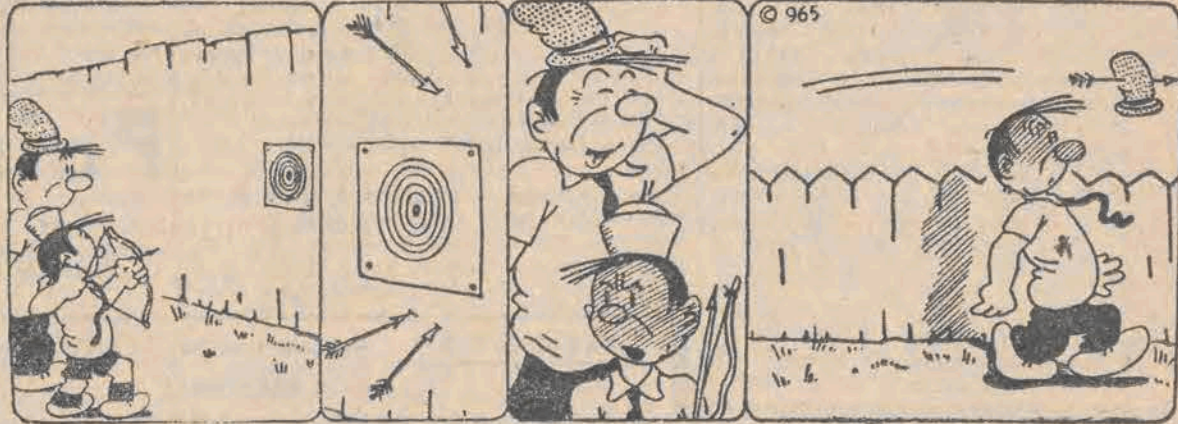
Wydaje się nam jednak, że i w tych warunkach kierownictwo fabryki może i powinno wprowadzić ulepszenia techniczne.

Mimo tych niesprzyjających okoliczności wyróżniają się, jako przodownicy pracy, tkaczki Rogowska Jadwiga i Smolarek Irena, które w dniu Święta Kobiet otrzymały specjalne premie pieniężne. Em—Ha.

Z życia partji

Dziś, dnia 5 bm., o godz. 18-ej — koło przy PZPW nr 41.

Przygody Jasia Wiercipięty



Strzelanie do celu

Nie trafił!

Zły strzelec!

Teraz trafił!

D-018488

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19.30 gośnią sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowisko.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19.15 opowieść Bolesława Prusa „OMYŁKA”, ukazująca nastroje społeczeństwa w okresie Powstania Styczniowego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień komedii Moliere'a „SZKOŁA ZON” w reżyserii Bohdana Korzeniowskiego, w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej.

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Z powodu prób generalnych — przedstawienie zawieszono. W czwartek, dnia 8 bm. premiera p. t.: „WIOSENNY BIEG”.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19.30 „AMBASADOR”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15; w niedzielę o godz. 15.30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16.15 i 19.15

KINA

ADRIA — „Symfonia pastoralna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Bitwa o szynę”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

BAJKA — „Wiosna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6”, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

HEL — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

MUZA — „Wieczna Ewa”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 13.30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.

PRZEDWIOSNIE — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Dziewczę z Północy”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

REKORD — „Mężczyźni w jej życiu”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

STYLOWY — „Pod dachami Paryża”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

ŚWIT — „U kresu drogi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TECZA — „Pod dachami Paryża”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15, 17, 19, 21.

TATRY — „Skandal”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WIŚLA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

WŁOKNIARZ — „Guwernantka”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK 5 KWIEŃNIA 1948 roku

12.04 Dziennik południowy. 12.15 (Ł) Reportaż pt. „Studium Włókiennicze w Łodzi”. 12.25 Pieśni Wertheima i Pankiewicza. 12.50 „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów” — pogadanka. 13.00 „Na swojską nutę”. 13.20 Przerwa. 14.00 Muzyka dwufortepianowa. 14.30 „Marcowe dni w Poznańskim” — opowiadanie dla dzieci starszych. 14.40 Pogadanka sportowa. 14.55 (Ł) Audycja z cyklu: „Prezentujemy sławnych artystów” (płyty). 15.10 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki”. 15.20 (Ł) Wiadom. lokalne. 15.25 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.20 (Ł) „Geografia muzyczna”. 16.40 „Lata młodzieńcze Fryderyka Chopina”. 17.00 „Muzyka radziecka”. 17.30 Przgl. tygodnia. 17.45 RUL — „Atomy energii” wykład dra J. Rayskiego. 18.00 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Zaklęty dwór”. 19.30 (Ł) Muzyka polska (płyty). 19.35 (Ł) „O małej racjonalizacji pracy”. 19.45 „Straszny Dwór”. Transmisja z Pragi (Czechosłowacja). 21.00 Pogadanka dra Zdz. Jachimieckiego pt. „Stanisław Moniuszko i jego opera „Straszny Dwór”. 21.15 D. c. opery z Pragi czeskiej. 22.30 (Ł) Kwadrans muzyki lekkiej (płyty). 22.45 (Ł) „Concert życzeń (cz. I)”. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.45 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WIECZÓR AUTORSKI J. SZTAUDYNGERA
W poniedziałek dnia 5 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Jana Sztudyngera. Początek o godz. 19-tej. Wstęp bezpłatny.

Ze sportu

MKS — TECZA 9:7

Punkty dla gospodarzy zdobyli: Matecki, Trzęsowski, Markiewicz i Jaskóła

Wczoraj w hali Wimpy rozegrany został mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy MKS-em (Gdańsk) a Teczą. Mecz zakończył się zwycięstwem MKS-u 9:7.

Wyniki poszczególnych walk były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy MKS-u):

- Mikołajczewski pokonał Bednarka
- Antkiewicz wypunktował Jurka
- Iwański pokonał Mazurę
- Rączka przegrał z Markiewiczem
- Gignat zwyciężył Mateckiego
- Skierka pokonał Grymina
- Szymankiewicz uległ Trzęsowskiemu

Machliński przegrał przez k. o. techniczne z Jaskółą. Na punkty sędziowali: Zapłotka (Śląsk), Rosiński (Warszawa), Wróż (Poznań). W ringu kpt. Neuding (Warszawa).



Mazur (Tecza)

Wczoraj rozstrzygnięły się losy „Tecz” w drużynowych mistrzostwach Polski. Wiemy już, że w tym roku lodzianie nie zdobędą wicemistrzostwa, przypadek owo najprawdopodobniej milicjantom z Wybrzeża, których wczoraj oglądaliśmy na ringu w hali Wimpy. Milicjanci, trzeba przyznać, zasługują na nie całokowicie. W chwili obecnej z wyjątkiem

Widać, że na Wybrzeżu boks ma dobre warunki rozwojowe i cieszy się popularnością wśród młodzieży, toteż nie będziemy wcale zdumieni, gdy hegemonię w tej dziedzinie sportu przejmie kiedyś po Łodzi. Ogrómną poprawę znaczą dziś po wszystkich chłopcach MKS-u. Nawet Rączka wypadł wczoraj o wiele lepiej, aniżeli podczas ostatniego spotkania z Zylisem.

PIERWSZA NIESPODZIANKA

Walka Bednarka z Mikołajczewskim nie była pozbawiona pewnych emocji. Rozpoczął atak Bednarek trafnie lokując kilka swoich dość ciężkich — jak na wagę muszą — ciosów. Wkrótce jednak lodzianin traci szybkość i pozwala coraz częściej dochodzić do głosu swemu przeciwnikowi.

W drugim starciu Bednarek nadziewa się na broźny prawy sierpowy, ale przetrzymuje cios bez zmuszenia oka. Po chwili rewantuje mu się tym samym ciosem, ale rundę ostatecznie wygrywa szybszy i posiadający lepszy refleks Mikołajczewski.

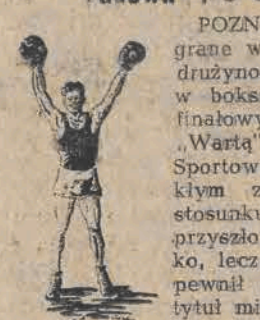
W trzecim starciu Bednarek pcha się do przodu, ale zupełnie nie bije i co chwilę nadziewa się na lewą prostą gdańszczanina. Zwycięstwo Mikołajczewskiego trudno kwestionować.

wagi kugociej, ciężkiej i ciężkiej drużyna ich jest bardzo zważa i trudna do wyszczerbienia. Mikołajczewski poradził sobie wczoraj z Bednarkiem, przeciwnikiem nie łatwym do pokonania, na którego punkty niemal wszyscy liczyliśmy dając dowód, że MKS ma dopływ młodych, nowych sił i to wcale uzdolnionych i że nie grozi mu w najbliższej przyszłości utrata starczy, jak to ma się z niektórymi klubami łódzskimi.

Na ringu w Poznaniu

Pięścicarze ŁKS-u zwyciężają 9:7

zawodnik bierze sobie definitywnie tytuł drużynowego mistrza Polski



POZNAŃ (obsł. wł.). Rozegrane w Poznaniu spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie z cyklu rozgrywek finałowych między miejscową „Wartą” i Łódzkim Klubem Sportowym zakończyło się nikłym zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 9:7. Zwycięstwo to przysięło lodzianom bardzo ciężko, lecz dzięki niemu ŁKS zapewnił sobie już definitywnie tytuł mistrza Polski.

Drużyna łódzka była zespołem bardziej wyrównanym, składającym się ze starych rutyniarzy, którym Warczarze przedstawili swój odmłodzony zespół. Młodzi zawodnicy walczyli z wielką ambicją i ofiarnością, brak im jedynie obycia ringowego. Przesunięcie Szymanowskiego do wagi piórkowej okazało się korzystnym pociągnięciem kierownictwa. Ratajczyk w wadze lekkiej jest talentem dużej miary. Przesunięcie Adamskiego do wagi średniej również było bardzo udane, zawodnik ten stoczył z Pisarskim najlepszą walkę dnia. Szymura, jak zwykle, zdobył punkty walkowerem na skutek niestawienia się przeciwnika. Z bokserów łódzkich Kamiński i Bo-

nikowski poza kondycją nie zaimponowali niczym. Najlepiej wypadł Olejnik i Pisarski, obaj jednakowoż ciężko napracowali się na zdobyte punkty.

Publiczność poznańska przyjęła bokserów łódzkich długotrwałymi oklaskami.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej sędziowie przyznali zwycięstwo Kamińskiemu (ŁKS) nad Liedtkem, co widzowie przyjęli gwizdami. Obaj zawodnicy otrzymali napomnienia za nieczystą walkę. W wadze kugociej Różycki (ŁKS) nieznacznie wygrał z Konieczką na punkty. Była to najcięższa walka dnia. W wadze piórkowej Marcinkowski (ŁKS) nie rozstrzygnął walki z Szymanowskim. W lekkiej wadze między Bonikowskim (ŁKS) a młodym Ratajczakiem zakończył się wynikiem remisowym. W półśredniej Olejnik (ŁKS) wygrał z Vogtem. W wadze średniej Pisarski (ŁKS) nie rozstrzygnął spotkania z Adamskim. W wadze półciężkiej Szymura zdobył punkty walkowerowe na skutek niestawienia się Kosinińskiego. W ciężkiej Zylis (ŁKS) uległ na punkty Klimeckiemu.

W ringu sędziował ob. Lisowski z Warszawy, na punkty Dobrzański (Gdańsk), Landau (Wrocław), Łukaszeński (Śląsk).

Z rowerem przez wertepu

Czyż (ŁKS) mistrzem Polski

Pietraszewski dopiero na 23 miejscu a Bek biegu nie ukończył



WROCLAW (obsł. wł.). Bieg kolarski na trasie co chwila spadał mu łańcuch, gdyż na trójce wrocławskich jako pierwszy wpadł na metę Trinkos, plasując się na 13 miejscu w ogólnej klasyfikacji.

Na stadion olimpijski, gdzie znajdowała się meta biegu wpada czołówka, składająca się z pięciu tylko z 5 zawodników. Tu rozegrała się walka pomiędzy Wandorem, Wójcikiem, Sie-

mińskim i Czyzem. Na krótko przed metą na czoło wysunął się Czyż, pozostawiając za sobą o pół koła Wandora.

Wyniki biegu: 1) Czyż (ŁKS) 55:58 min., 2) Wandor („Legia” Kraków), 3) Wójcik (SKP — Warszawa), 4) Siemiński („Elektryczność”), 5) Kapiak, 6) Leskiewicz, 7) Stolarczyk, 8) Łazarczyk („Victoria” — Czestochowa), 9) Olszewski, 10) Szymborski, 11) Wrzesiński, 12) Gabrych.

Polska - Bułgaria 1:1

Wczoraj w Sofii rozegrała nasza reprezentacja piłkarska swój pierwszy w tym sezonie mecz międzypaństwowy z reprezentacją Bułgarii uzyskując wynik remisowy 1:1. Szczegóły tego spotkania podamy w numerze jutrzejszym.

Na boiskach Łodzi

Wczoraj odbyło się pięć meczy o mistrzostwo kl. A. Oto ich wyniki:
PTC — Widzew 6:1.
Lechia — Boruta 4:1.
ŁKS — Concordia 12:1.
ZZK — TUR 3:2
Zjednoczone — TUR (Tomaszów) 1:1

„GDYNIA” Początek seansów: Codziennie o godz. 12, 13, 14, 15
DZIŚ PREMIERA!
PROGRAM AKTUALNOŚCI krajowych i zagranicznych Nr 6
PKF Nr 14 — 48. CZARNE ZŁOTO
ZAMOŚĆ RENESANSOWY POLNA SYMFONIA
Cena biletów na wszystkie miejsca 35 zł. 2226-K